Nr 116. Kraków, Sobota 4. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Oficyalny środek zaradczy.

Półurzędowy „Fremden-Blatt“ wiedeński wystąpił przed paru dniami nie z nowem wcale odkryciem, że gimnazya klasyczne w Austryi wykazują, w stosunku do szkół realnych i zawodowych, niezwykle wysoką frekwencyę. W roku szkolnym 1913/14 było we wszystkich austryackich gimnazyach — licząc w to 5.871 dziewcząt — 111.861 uczniów; w szkołach zaś realnych frekwencya doszła do liczby 48.892 uczniów. W roku poprzednim w gimnazyach było 108.838, w szkołach realnych 49.797 uczniów. Jeśli cofniemy się do roku 1911, to znajdziemy 103.395 gimnazyastów i 49.797 realistów. Liczba więc uczniów gimnazyalnych okazuje wzrost stały i szybki, natomiast liczba uczniów szkół realnych opada coraz widoczniej.

Organ oficyalnych sfer wiedeńskich załamuje ręce wobec tej „psychozy“, jaka opanowała umysły rodziców, pragnących przedewszystkiem zapewnić swoim dzieciom wygodną karyerę urzędniczą. Jako najłatwiejszy, no i najtańszy dla rządu środek zaradczy, upatruje organ rządu **w utrudnieniu wstępu do gimnazyów**, gdyż przepełnienie ich oddziaływa niekorzystnie na stosunki w uniwersytetach, również przepełnionych.

Administracya szkolna w Austryi w sposób wcale łatwy i dla siebie wygodny rozwiązuje problem, sięgający w głąb stosunków społecznych i ekonomicznych państwa całego zarówno, jak i poszczególnych krajów. Ogólnikowo napomyka wprawdzie „Fremden-Blatt“ o potrzebie „przeszkałcenia całego szkolnictwa średniego“ ale na tem też poprzestaje.

Tymczasem przyczyną przepełnienia gimnazyów nie jest psychoza rodziców, lecz raczej chorobliwy stan ekonomiczny w całem państwie i jednostronny, niezdrowy system szkolny. Dzisiaj w dobie ogólnej stagnacyi finansowej, gdy przemysł i handel, wedle najwiarygodniejszych, urzędowych wykazów statystycznych, cofają się w Austryi nawet w marnym do tychczasowym swoim rozwoju, wsposób wprost zastraszający, — co najmniej śmieszne są biadania, że młodzież nie garnie się do praktycznych zawodów. Niechże państwo taką prowadzi politykę zagraniczną, aby ona nie podcinała arteryj finansowo-gospodarczych; niech polityka wewnętrzna nie rujnuje do reszty tego, co zostało jeszcze po klęskach dyplomatycznych, lecz otwiera źródła dobrobytu i wytwarza podstawy przedsiębiorczości przemysłowo-handlowej, — a młodzież z pewnością napłynie wezbraną falą do szkół zawodowych, zwłaszcza, jeżeli je administracya szkolna we wszystkich krajach, **a nie tylko w niemieckich**, otwierać i utrzymywać zechce.

Całe państwo jest chore, cała jego organizacya prawno-państwowa wymaga najszybszej remedury, — więc nic dziwnego, że tak ściśle z charakterem i z istotą państwa związana kwestya, jak organizacya szkolnictwa państwowego, w niewłaściwym i niezdrowym rozwija się kierunku. Dopóki nie usunie się przyczyn, nie można mówić o sanacyi ich skutków.

Kłopoty albańskie.

„Miodowe dni“ księcia Wieda skończyły się szybciej, niż mógł przypuszczać. Wyłoniły się trudności w jego państwie, które do tej pory nie ma jeszcze granic ustalonych. Książe Wied, namyślając się bardzo długo nad tem, czy ma objąć tron albański, miał niezawodnie na myśli tylko trudności wewnętrzne. Jest w rzeczy samej niełatwo rządzić narodem, przyzwyczajonym do walk rewolucyjnych, nie mającym pojęcia o obowiązkach obywatelskich państwa nowoczesnego. Książe Wied objął rządy państwa, nie posiadającego nawet zawiązków stałej armii, która musi być dopiero stworzoną; o płaceniu podatków ludność albańska nigdy słyszeć nie chciała. Ilekroć rząd turecki nakładał na Albańczyków daniny, następstwem było krwawe powstanie, a teraz mają być w państwie albańskiem wprowadzone różne podatki na wzór europejski dla pokrycia wydatków na administracyę, na listę cywilną księcia, na armię, na policyę, szpitale i t. d.

Nie będzie to rzeczą łatwą i nie obejdzie się bez poważnych walk wewnętrznych. Ale pierwsze trudności wyłoniły się z powodu zawikłań zewnętrznych. Mimo, iż wszystkie mocarstwa europejskie ustaliły w Londynie granicę Albanii także ze strony południowej, Grecya nie chce jej uznać i nie wycofuje swoich wojsk z Epiru. Termin opróżnienia Epiru został już raz przedłużony, a niebawem — 31 marca st. st. — upływa drugi termin „ostatni“, przyznany przez mocarstwa Grecyi. Ale zdaje się, że będzie to znowu termin „przedostatni“. Grecya nie chce opróżnić Epiru, który chce zatrzymać jako zastaw celem wykonania presyi na mocarstwach. W całym Epirze żyje wszystkiego 150.000 Greków, którym zagwarantowano wszelkie swobody narodowe i wyznaniowe. Ale Grecya, zatrzymując Epir i wywołując tam krwawe rozruchy, sprawia Rosyi i Francyi „przyjemność“, a mocarstwom trójprzymierza kłopoty. W ten sposób zapewnia sobie większe korzyści przy rozwiązaniu kwestyi wysp Egejskich, traktatu handlowego z Austryą i przy „rektyfikacyi“ granicy południowej Albanii, na które już mocarstwa trójprzymierza się zgodziły. — Oto kąt widzenia, z którego osądzać należy obecne wypadki na granicy grecko-albańskiej.

Serbia i Czarnogóra oczywiście wyzyskują tę sytuacyę i urządzają wyprawy karne, bojkoty i napady na granicach północnych Albanii, która, nie posiadając armii własnej, zmuszona będzie niewątpliwie zaapelować do mocarstw, w pierwszym rzędzie do obu swoich protektorów: Austryi i Włoch o pomoc dyplomatyczną, albo i zbrojną.

Nie koniec więc jeszcze epopei albańskiej. Zaczyna się nowy jej rozdział.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 4 kwietnia.

Powstanie w południowej Albanii wywołuje obawę nowych wielkich komplikacyj. Nie ulega wątpliwości, że powstanie w Epirze wzniecone zostało przez Grecyę, o czem świadczy choćby już ta okoliczność, że powstańcy rozporządzają artyleryą, mitraliezami i wielkiemi zapasami materyałów wojennych. Liczbę powstańców epirockich obliczają na 20.000, między którymi znajduje się kilka tysięcy żołnierzy i oficerów greckich. Natomiast Albańczycy posiadają zaledwie 1500 żandarmów, dopiero co zorganizowanych i rozrzuconych po całym kraju. Wobec tego sądzą, że ks. Wied będzie musiał wkońcu przyjąć propozycyę Essada paszy, który domaga się uzbrojenia korpusu, złożonego z 25.000 ludzi i wysłania go do Epiru dla stłumienia powstania. Essad pasza ręczy, że wkrótce stłumi powstanie. Ks. Wied dotąd nie chciał się na ten plan zgodzić z obawy przed stosunkami, któreby taka wyprawa Essada paszy spowodowała i przed nowemi komplikacyami.

„Alban. Coresp.“ donosi, że w okręgu Argyrocarstwo powstańcy greccy dopuszczają się straszliwych gwałtów na ludności. Wpadają oni do domów prywatnych, rabują wszystkie więcej wartościowe przedmioty, oraz żywność. wśród ludności panuje straszliwa nędza. Większość mężczyzn uciekła w góry, lub też schroniła się w Walonie. Silna banda Kreteńczyków i Macedończyków wpadła do wsi Libohowy, która jest własnością albańskiego ministra sprawiedliwości, spaliła wszystkie budynki, spichrze i zabrała wszystko bydło i całą żywność.

„Suedslav. Corresp.“ donosi, że powstańcy greccy zasileni zostali w ostatnich dniach znacznie przez artyleryę grecką. W wielu miejscowościach południowej Albanii greckie święte bataliony zmusiły słabe załogi albańskie do ucieczki.

W tutejszych kołach dyplomatycznych opowiadają, że bandy greckie dopuszczają się niesłychanych okrucieństw, zwłaszcza bandy na których czele stoi niejaki Kromidas i znany zbój grecki Kolives.

Prezydent rządu prowizorycznego w Epirze Zografos wciąż rekrutuje w drodze przymusowej wszystkich młodych ludzi i wciela ich do świętych batalionów.

„Reichspost“ twierdzi, że powstanie w Epirze jest kompromitacyą rządu ateńskiego, którego zapewnienia albo są nieprawdziwe, albo też rząd grecki nie posiada żadnego autorytetu, skoro nie mógł nakłonić Epirotów do zaniechania powstania. Wobec tego nie pozostaje rządowi albańskiemu nic innego do zrobienia, jak zwołać pospolite ruszenie, celem stłumienia powstania, co niewątpliwie się uda, ale otwiera to zarazem bardzo krwawe perspektywy na przyszłość.

„N. Fr. Presse“ widzi w powstaniu Epirotów kompromitacye Europy. Rozłam wśród mocarstw europejskich jest jedyną przyczyną powśród mocarstw, które nie mogą się pogodzić wśród mocarstw, które ni emogą się pogodzić co do kroków celem zmuszenia Grecyi do wycofania wojsk greckich z Epiru, pragnie oderwać jeszcze część Albanii. Ks. Wied stoi wobec trudnego problemu. Jeżeli Essad pasza na czele silnej armii stłumi powstanie epirockie, ks. Wied będzie miał obok siebie Wallensteina, który stać się może dla niego niebezpiecznym. Ks. Wied ma prawo żądania od Europy, aby uwzględniła jego stanowisko i chroniła jego państwo. W pierwszym rzędzie Austrya i Włochy nie mogą dopuścić do tego, aby ich dziecię zaraz z samego początku uległo zniszczeniu. Grecya, oraz emisaryusze francuscy podburzali systematycznie ludność epirocką. Agenci francuscy zapewniali, że powstańcy mogą liczyć na poparcie mocarstw trójporozumienia. Dlatego też w ulicach Korycy obok krzyków: niech żyje Grecya! słyszano okrzyki: Niech żyje Francya!

Echa zajść w Bukareszcie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. Tutejszy poseł rumuński miał długą konferencyę z hr. Berchtoldem w sprawie ostatnich zajść, antyaustryackich w Bukareszcie. Jak donoszą z Bukaresztu, tamtejszy poseł austryacki wyjedzie niebawem na długi urlop.

Deklaracya Ligi rumuńskiej.

Bukareszt. Liga kultury krajowej wydała deklaracyę, w której stara się osłabić wrażenie ostatnich demonstracyj i twierdzi, że były one skierowane jedynie przeciw Węgrom i odnosiły się tylko do Rumunów węgierskich. — Deklaracya odpiera wszystkie inne enuncyacye, które przypisuje nerwowości prasy austryackiej. Oczekujemy — oświadcza deklaracya — że monarchia znajdzie drogi i środki, aby uwzględnić życzenia i prawa Rumunów. W każdym razie komitet centralny Ligi tych dróg i środków szukać będzie.

Sprawa Rochetta w Izbie deputowanych.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Paryż, 4 kwietnia.

(WAT). Izba deputowanych na wczorajszem popołudniowem i nocnem posiedzeniu załatwiła sprawozdanie komisyi dla sprawy Rochetta. Sprawozdawca komisyi oświadczył, że niema powodu do postawienia Caillauxa i Monisa przed sąd.

Barthou uniewinniał swoje postępowanie, poczem zabrał głos prezydent ministrów Doumergue. W czasie jego przemówienia przyszło w Izbie do nadzwyczaj burzliwych scen.

Paryż, 4 kwietnia.

Barthou odpierał naganę, wyrażoną mu przez komisyę.

Premier Doumergue oświadczył, że powiedział prawdę, kiedy mówił, że nie znał treści aktu, i dopiero żądał od prokuratora państwa, tudzież od Brianda i Barthou informacyj o owym akcie. Treść jego poznał dopiero wtedy, gdy go Barthou odczytał w Izbie.

Barthou zaprzeczył, jakoby Doumergue żądał od niego pokazania aktu Fabre'a i powołał się na świadectwo Brianda.

Briand oświadczył, że podczas rozmowy swej z Barthou i Doumergue, ten żądał od niego dokumentu Odpowiedział mu wówczas, że oddał akt swemu następcy.

Paryż, 4 kwietnia.

(WAT.) Izba deputowanych rozpoczęła nocne posiedzenie o godzinie 9 wieczorem. Po Barthou zabrał głos dep. Delahaye, który bardzo ostro atakował Caillauxa i Monisa.

O godzinie 1·46 w nocy większością 488 głosów Izba przyjęła następującą uchwałę:

Izba przyjmuje do wiadomości uchwałę, która potępia pożałowania godne mieszanie się finansistów do polityki i polityków do sądownictwa. Koniecznem jest wniesienie ustawy o ograniczeniu kompetencyi ministrów.

Po przyjęciu tej uchwały, prezydent Deschanel zamknął posiedzenie i odroczył Izbę do 1 lipca.

Z zaboru poznańskiego.

(Podejrzana wizytacya. — Komedye egzaminu. — Czy córkę Kennemanna naprawdę oszukano? — Przywileje komisyi kolonizacyjnej. — Zasadniczy wyrok.)

W sobotę odbyła się w poznańskich szkołach ludowych zapowiedziana od dawna wizytacya komisyi, do której należeli naczelny prezes dr Schwartzkopff, prezespoznańskiej regencyi, różni radcy regencyjni, burmistrz oraz 42 inspektorów szkolnych. Wizytacya miała rzekomo na celu, jak dzienniki niemieckie twierdzą, zmianę metodyki niemieckiej nauki w ogólności, jednak istnieje uzasadnione podejrzenie, że władzy szkolnej szło o stworzenie pretekstu dla zacieśnienia polskiego wykładu religii nawet na najniższych stopniach nauki.

Ponieważ ustawa z roku 1873 pozwala na wprowadzenie wykładu niemieckiego na tych stopniach tylko wtedy, jeżeli się pokaże, że dzieci ten wykład mogą zrozumieć, więc cała wizytacya, jak się teraz z obszerniejszych relacyj polskich dzienników poznańskich dowiadujemy, była z góry przygotowaną komedyą. Nauczyciele już oddawna uczyli dzieci polskie odpowiedzi na pewne pytania i odpowiedni materyał był również z góry ułożony, a komisya trzymała się ściśle wskazanego jej porządku. To też popis wypadł znakomicie. Przedmiotem popisu były wyniki, osiągnięte w nauce języka niemieckiego, dla pozoru dodano jeszcze geografię i tu i ówdzie rachunki. Raz jeden z egzaminujących radców, przez pomyłkę widocznie, wykroczył poza temat przepisany, i popis zaczął kuleć, więc natychmiast wrócono do wdrożonej kolei. Oczywiście taki egzamin nie może dawać żadnej miary postępów dzieci w języku niemieckim, bo w ten sposób, jeżeli się z góry wszystko przygotuje, możnaby dzieci nasze egzaminować nawet w języku chińskim.

Uderza dalej fakt, że komisya urzędowała tylko w czterech szkołach z dziatwą w połowie polską, a w połowie niemiecką, do jednej zaś z tych szkół uczęszczają przeważnie córki urzędników kolejowych Polaków, które z rodzicami po niemiecku rozmawiają. Uderza też fakt, że komisyi pokazano wyłącznie klasy dziewcząt. To wyjaśnia się tem, że dziewczęta, zwłaszcza w pierwszych latach nauki, bywają w nauce języków sprytniejsze, i do pedagogicznej tresury podatniejsze. Aranżerowie rewizyi może się obawiali, że gdyby przyszło do egzaminowania chłopców, to mogliby oni umyślnie dawać złe odpowiedzi. Oczywiście jednak trudno żądać od dzieci, by zadawały gwałt swojej ambicyi i narażały się na późniejsze szykany nauczycieli przez dawanie gorszych odpowiedzi; o tyle też cała ta komedya wizytacyjna była zaaranżowana z iście pruską perfidyą.

Przypuszczenie, że szło tu o stworzenie sztucznego motywu do dalszego ograniczenia polskiego wykładu religii, potwierdza nietylko sposób egzaminowania, dalej rozwinięcie tak wielkiego aparatu komisyjnego, lecz także to, że poznańska deputacya szkolna już w zeszłym roku wysłała do regencyi wniosek w tym kierunku idący, a niektórzy rektorzy szkół poznańskich, w przekonaniu, że wniosek będzie zatwierdzony, zaczęli już plany lekcyj do tej ewentualności przystosowywać. Sam zaś przewodniczący dep. szk. Prusak z gatunku tych, co to, jak nasz kochany Fauter, chcą Polakom „wsadzić wesz za kołnierz“, agituje od dawna słowem i drukiem za tem ograniczeniem polskiego wykładu, które już będzie równe zupełnemu skasowaniu języka polskiego w szkole. Zresztą komisya ta po wizytacyi odbyła naradę i przygotowuje jakiś elaborat, który zapewne wnet już ujrzy światło dzienne; zobaczymy więc, jak będzie wyglądała ta polityka w sosie pedagogicznym.

Jak wiadomo, po sprzedaży dóbr Siersławia p. Brunnerowi przez córkę Kennemanna, komisya kolonizacyjna postarała się o prowizoryczne przewłaszczenie tych dóbr na rzecz komisyi, aby przeszkodzić dalszym zapisom komisyi. Zdaniem dzienników niemieckich p. Brunner jest kupcem podstawionym i zaraz po kupnie miał sprzedać Siersław prawdziwemu Polakowi. Córka Kennemanna, pani Jouanne, w zażaleniu swojem przytoczyła ten argument, że złudziło ją niemieckie brzmienie nazwiska kupca. Atoli argument ten upada, skoro się zauważy, że niedawno prasa polska piętnowała p. Brunnera za przefrymarczenie Parchonia w ręce komisyi kolonizacyjnej; więc sprawa narodowości p. Brunnera była wtedy głośną i sprzedawczyni mogła wiedzieć, że oddaje majątek człowiekowi, co najmniej niepewnemu.

Uderzającą jest szybka skuteczność interwencyi komisyi kolonizacyjnej, która zapobiegła „wydarciu“ ziemi Niemcom przez Polaków. Z tej okazyi omawia prasa drugi fakt tego rodzaju, w którym Niemcy również odzyskali „wydartą“ im ziemię. Mianowicie włościanin Stawecki w Mszczyszynie w okręgu śremskim, kupił od pewnego Niemca grunt, sprzedany dawniej temu Niemcowi przez komisyę kolonizacyjną. Ale na hipotece tego gruntu ciężyła „polska klauzula“, którą komisya zapisała była do kontraktu z owym Niemcem — klauzula, zabezpieczająca komisyi prawo pierwokupu w razie, gdyby ziemia miała się dostać Polakowi. Komisya, korzystając z klauzuli, odebrała ziemię Staweckiemu za tanie pieniądze. Sprawa przyszła przed sąd Rzeszy, Staweckiego zastępował poseł adw. Trąmpczyński i zaatakował prawo pierwokupu komisyi, jako sprzeciwiające się ustawodawstwu Rzeszy i jako niemoralne, oraz jako takie, które w tym wypadku doprowadziło do lichwy. Sąd Rzeszy odrzucił te wszystkie motywy, i uznał „polską klauzulę“. Wyrok ten ma więc znaczenie zasadnicze i jest niebezpiecznym dla nas precedensem, zwłaszcza, że teraz sprawa pierwokupu państwowego jest na porządku dziennym.

Z sali koncertowej.

Kraków, 4 kwietnia.

To, czegośmy tak dawno pragnęli, t. j. zwięzłego i stylowego programu, dał nam w końcu ostatni koncert symfoniczny Towarzystwa Muzycznego, obejmujący piątą symfonię Beethovena, wstęp do „Śpiewaków norymberskich“ i „Jazdę Walkiryi“ Wagnera. Wykonanie wszystkich ustępów programu zasługuje na bezwzględne pochwały. V. symfonia miała właściwe beethovenowskie tętno; pomijam nieco przyspieszony rytm drugiej części (andante) i przyznaję, że wykonanie miało piętno wysokiego artyzmu.

Jako dyrygient wagnerowski posiada dyr. Nowowiejski wszelkie warunki i zalety; toteż zarówno rytm „Walkiryi“ i uwertury do „Śpiewaków“, jak i plastyka tematyczna znalazły w interpretacyi orkiestry pod kierunkiem p. Nowowiejskiego swój charakterystyczny wyraz.

Ostatni koncert Towarzystwa Muzycznego był zarazem pożegnalnym koncertem dyr. Nowowiejskiego. Jakim czynnikiem dodatnim dla muzycznej kultury naszego miasta był ustępujący dyrektor Towarzystwa, o tem wie u nas każdy. — Zbyteczne chyba podkreślanie jego zasług; raczej żal należy wyrazić, że nas opuszcza. Owacya, zgotowana dyr. Nowowiejskiemu na wczorajszym koncercie, przekonać go mogła niewątpliwie, jak szczerze uznano jego pracę i jej szlachetne rezultaty. Tow. Muz. podziękowało mu za tę pracę ofiarowaniem srebrnego wieńca zasług.

W koncercie wziął udział młody skrzypek, p. Jan Wolanek, podobno uczeń Ševcika. — W programie był koncert Goldmarka. Z prawdziwą satysfakcyą wyrazić mogę na tem miejscu młodemu artyście słowa szczerego podziwu i uznania dla jego wiedzy. Technika bardzo czysta i wirtuozowska, ton zdrowy, bez cienia maniery, frazowanie inteligentne, rytm jędrny i pewny — to chyba dość na początek artystycznego zawodu. — Koncertant wywarł nader miłe wrażenie. Sumę zalet jego podnosi fakt, że wrażenie nie zaznało żadnego uszczerbku, mimo nędznego instrumentu, na którym artysta musiał grać. Aż żal bierze, że artysta o takich zasobach talentu, wyczerpywać musi energię na pasowanie się z wadami lichego instrumentu. Czyżby nie znalazł się „protektor“, który...? A byłby to dobry uczynek.

Dr Józef Reiss.

KRONIKA.

Kraków. 4 kwietnia.

Zmiana w kierownictwie restauracyi Wawelu. Kierownik restauracyi Zamku na Wawelu, p. Zygmunt Hendel, z powodu stanu zdrowia wniósł prośbę o uwolnienie od pełnionego dotychczas obowiązku. Wydział z ubolewaniem przyjął do wiadomości zamiar ustąpienia z dniem 1 lipca doświadczonego architekta, który przez lat 9 z zamiłowaniem i znawstwem kierował dziełem odnawiania rezydencyi królów naszych. Kierownictwo restauracyi Zamku od 1 lipca obejmie architekt Ignacy Sowiński.

Rada m. Krakowa. W poniedziałek o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw, odnoszących się do regulacyi ulic w mieście, sprawa zakupna dalszych partyj gruntów pofortecznych w Zakrzówku i Ludwinowie, zmiana statutu emerytalnego dla urzędników magistratu i służby miejskiej, następnie sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie lodowni miejskiej. Na tajnem posiedzeniu załatwiony będzie szereg spraw emerytalnych.

Zjazd muzeologów polskich. Dzisiaj przedpołudniem uczestnicy zjazdu dyrektorów i kierowników polskich muzeów udali się na Wawel, gdzie architekt Skawiński wygłosił odczyt o odnowieniu zamku, poczem goście zwiedzili szczegółowo wszystkie restauracyjne prace, oraz katedrę. W południe odbyło się dla uczestników zjazdu śniadanie, dane przez gminę m. Krakowa. Po południu zwiedzać będą goście w dalszym ciągu pamiętniki Krakowa.

„Czarna kawa“. Program XXI. „Czarnej kawy“ dziennikarskiej, która odbędzie się jutro w niedzielę w sali hotelu Pollera o g. 4 po południu, wypełni koncert kap. Czyżowskiego. Program: 1) Wallace: „Maritana“ uwertura; 2) Puccini: „Manon Lescaut“; 3) Rubinstein: „Taniec ze światłem“ z opery „Feramors“; 4) Leoncavallo: „Pajace“; 5) Liszt: „Rapsodya“ nr 2. Część wokalną reprezentuje, znana z poprzednich występów estradowych, śpiewaczka p. Hanka Siemińska, która powtórzy program wykonany z takim sukcesem na ostatniej „Czarnej kawie“. Oryginalną atrakcyą zebrania będzie ogromny zapas cukierków, jakie w efektownych bombonierkach dostarczyła bezinteresownie fabryka cukierków „Kryształ“ p. W. Sobolewskiego i Sp. Bombonierki te otrzymają wszystkie obecne na „Czarnej kawie“ panie.

Niebezpieczne roboty na wieży Maryackiej. — Dzisiaj w dalszym ciągu ustawiali strażacy drabinki hakowe między koroną a banią na hełmie wieży Maryackiej. Przy tych robotach zajętych jest trzech ludzi, mianowicie strażacy Boblewski i Nakielny, oraz czeladnik blacharski, wykonujący robotę z ramienia przedsiębiorcy p. Stankiewicza, majstra blacharskiego. Ustawianie drabinek doprowadzono do bani. U spodu tej bani będzie ustawione rusztowanie, na którem spoczną dalsze drabinki hakowe, prowadzące do samego szczytu pod chorągiewkę. Rozchodzi się o zdjęcie chorągiewki, gdyż okazało się, że metal, z którego były zrobione zawiasy chorągiewki, popękał. Należy dodać, że roboty te, prowadzone zresztą przy zachowaniu wszelkich ostrożności, grożą dalej, według zdania fachowców, niebezpieczeństwem dla pracujących tam robotników.

Loterya spożywcza na dochod Tow. opieki nad młodzieżą szkół średnich odbędzie się jutro, w parku sportowym („Oleandry“). Początek o godzinie 3 po południu.

Z teatru miejskiego. „Car Aleksander I“ w opracowaniu scenicznem Tadeusza Konczyńskiego, który dziś wchodzi na repertuar, będzie grany bez przerwy w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę, poczem teatr na trzy dni będzie zamknięty przed świętami Wielkanocnemi.

Walne zgromadzenie Tow. szkoły sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie odbędzie się w małej sali Grand hotelu, w dniu 6 kwietnia, w poniedziałek, o godzinie 8 wieczór.

Z „Wyzwolenia“. W niedzielę, 5 kwietnia, odbędzie się w lokalu Tow. (Batorego 1), o godzinie 3 po południu, nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Walne zgromadzenie Twa właścicieli realności odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godzinie 3 i pół po południu w sali krakowskiej Rady powiatowej.

Odczyt prof. Wacka o swej podróży na kole do Hiszpanii odbędzie się dzisiaj o godzinie 6.30 wieczorem w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego. Wobec nieznacznej ilości miejsc w powyższej sali urządzający ten odczyt krakowski Klub cyklistów i motorzystów nosi się z myślą poproszenia prelegenta o powtórzenie swego opowiadania w godzinę później. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni polskiej, ul. Sławkowska 3, u. p. Dowgiałły, ul. Floryańska 19, oraz p. Kluski, ul. Grodzka. — Od godziny 6 wieczorem przy wejściu na salę.

Wrażenia z Parany. Pani Jadwiga Jahołkowska po powrocie z 5-letniego pobytu w Paranie, gdzie w koloniach polskich organizowała nauczycielstwo, opowie swoje wrażenia z Parany w dniu 7 b. m. we wtorek, o godzinie 7 wieczorem, w sali Tow. „Esperanto“, ul. Wiślna 4, I p. — Wstęp 40 hal., dla członków Tow. „Esperanto“ 20 hal.

Ze sportu footbalowego „Czarni-Wisła“. Zawody tych dwóch polskich drużyn budzą w krakowskich kołach sportowych niezwykłe zainteresowanie. Czarni bowiem zapowiadają swój przyjazd w doskonałym składzie. Również i „Wisła“ w skład swej drużyny wstawia na te zawody swoje najlepsze siły: jak na becku p. Wiliamsa, na prawym łączniku p. A. O. doskonałego strzelca, oraz na lewym skrzydle p. Kussego, będącego bezprzecznie dotąd najlepszym graczem w Galicyi na tym miejscu. Match odbędzie się w Parku sportowym w dawnych „Oleandrach“.

Pociąg z Zakopanego. Celem udogodnienia powrotu ze świąt z Zakopanego, kursować będzie w poniedziałek 13 kwietnia z Zakopanego pociąg pospieszny; odjazd z Zakopanego o godzinie 4 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 8 wieczór.

Z powodu odpustu w Kalwaryi 10 b. m. będą zaprowadzone z Kalwaryi następujące nadzwyczaj

ne pociągi osobowe: o godzinie 12.10, 1.10, 2.25, 3.25 po południu i o 8.35 wieczór do Krakowa; o godzinie 3.40 i 4.14 po południu do Zwardcnia; a ponadto ze Stroń o godzinie 1.30 po południu do Nowego Sącza. Bilety jazdy wydawane będą w Kalwaryi na stacyi przez cały dzień do wszystkich pociągów.

Budowa nowej linii tramwajowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, na którem przeprowadzono dyskusyę nad budową nowej linii tramwajowej na przestrzeni od ulicy Zwierzynieckiej do ul. Sławkowskiej. Komisya wybrała osobno dla tej sprawy subkomitet. Omawiano nadto sprawę podkopu w ulicy Warszawskiej, która łączy się z budową dworca osobowego.

Zderzenie się wózka z tramwajem. Wczoraj po południu zderzył się w ulicy Szewskiej wóz tramwajowy z wózkiem, zaprzężonym w jednego konia. Wskutek zderzenia strzaskała się oś przednia u wózka, oraz złamał się dyszel. Na wózku jechało cztery osoby, w tem jedno dziecko, które po wypadku zaczęło głośno płakać. Przechodnie zatrzymali spłoszonego konia, oraz wydobyli z pod zwalonego wózka przerażonych pasażerów. Na szczęście wszycy wyszli z wypadku bez szwanku.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu w mieszkaniu przy ulicy Niecałej pod l. 4 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Aptekarz p. Władysław Paderewski, wróciwszy ze Lwowa, przebierał się i przekładał klucze do innego ubrania wraz z brauningiem. Jeden z kluczy zawadził o cyngiel, padł strzał, a kula ugodziła p. Paderewskiego w okolicę serca. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie przystąpiono do operacyi. P. Paderewski otrzymał niedawno koncesyę na aptekę na Dajworze. Pogłoski o zamachu samobójczym są w zupełności nieprawdziwe.

Włamanie. Do mieszkania p. Alojzego Piotrowskiego przy ulicy Starowiślnej pod l. 4 włamali się wczoraj jacyś sprawcy i skradli właścicielowi mieszkania garderobę wartości przeszło 300 koron.

Z kraju.

Tarnów, 3 kwietnia. (O uruchomienie Rady miejskiej. — Z T. S. L. — „Stabat Mater").

Rada miejska kończy swoją kadencyę i jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca odbędzie się ukonstytuowanie nowej Rady, którą wybrano w maju 1912 roku. Wtedy upłynął bowiem okres urzędowania połowy Rady, a tylko wskutek wniesionych protestów przeciw dokonanym wówczas wyborom przeciągnęło się ukonstytuowanie do tego czasu. Obecnie zalega znowu w namiestnictwie protest przeciw uzupełniającemu wyborowi i to wstrzymuje ukonstytuowanie, a zarazem tamuje prawidłową gospodarkę gminy. Jak bardzo na tem cierpi normalna praca naszej autonomii, świadczy fakt, że od szeregu miesięcy nie odbyło się na ratuszu żadne pełne posiedzenie Rady miejskiej. Obecnie znajdują się na porządku dziennym obrad Rady budżety inwestycyj miejskich (elektrowni i gazowni) oraz funduszu ubogich jeszcze za rok 1912 i 1913, a zwoływane „ad hoc" posiedzenia wypełniają albo obstrukcyjne interpelacye i dyskusye, albo jest brak kompletu. Przedostatnie posiedzenie miało się więc odbyć na podstawie § 38 ustawy gminnej z przywołaniem zastępców, ale zebrał się komplet radnych, zastępców uwolniono i dopiero po godzinnej dyskusyi skonstatowano znowu brak kompletu ,gdyż tymczasem jeden radny opuścił salę. W bieżącym tygodniu nie mogło się znowu odbyć posiedzenie z powodu braku ustawą dla rozpraw budżetowych wymaganego kompletu.

Doroczne walne zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. odbywało się zwykle w marcu, a tego roku, mimo, że właśnie zaciekawienie sprawozdaniem obecnego zarządu jest wielkie, o zwołaniu zgromadzenia jeszcze nic nie słychać. Deficyty kina T. S. L. niepokoją członków i dlatego rychłe zwołanie walnego zgromadzenia jest bardzo pożądane.

Nader ruchliwe tutejsze Towarzystwo Muzyczne wystawiło wielkim nakładem pracy we środę, dnia 1 b. m. oratoryum Rossiniego „Stabat Mater". Na tle doskonale wyszkolonych pod batutą dyr. Issakowicza chórów, wystąpili znani zaszczytnie soliści: p. Hendrichówna, śpiewająca prześlicznie partyę sopranową, dr Alfred Jendl, który swym pięknym, metalicznym głosem i nadzwyczaj subtelną interpretacyą zdobył ogromny sukces, trzecim solistą był znakomity śpiewak prof. Adam Ludwig z Krakowa, którego żywo oklaskiwano. Całość wywarła podniosłe wrażenie.

J.

Bochnia, 3 marca. (Sprawozdanie „Związku Strzeleckiego"). Świeżo ogłoszone drukiem sprawozdanie bocheńskiego „Związku Strzeleckiego", wykazuje naraz żywą działalność Towarzystwa wśród włościan powiatu bocheńskiego i brzeskiego. Na blizko 700 członków zorganizowanych w bocheńskiem „Związku", tylko 70 należy do oddziału bocheńskiego, a reszta do oddziałów okolicznych. Niektóre oddziały wiejskie prowadziły, oprócz ćwiczeń wojskowych, także szeroko rozwiniętą pracę oświatową, urządzając liczne odczyty, przedstawienia i obchody narodowe. Pod tym względem wybiły się na plan pierwszy — jak się to ze sprawozdania okazuje — oddziały w Iwkowej, Łapanowie, Stanisławicach, Szczurowej, Uściu Solnem i Woli Batorskiej. Ogółem obwód bocheński dzielił się na 20 lokalnych oddziałów strzeleckich, urządzających od czasu do czasu wspólne ćwiczenia wojskowe.

Ze sprawozdania kasowego wynika, iż największą rubrykę w rozchodach okazują wydatki intendantury oddziałów. Koszta uzbrojenia wyniosły w roku ubiegłym 1100 koron. Ogółem posiada „Związek" 50 karabinów i tyleż kompletnych umundurowań strzeleckich.

O ruchliwości oddziału bocheńskiego, którego staraniem została zorganizowana reszta oddziałów, świadczy najlepiej wielka liczba wyjazdów instruktorskich, lub odczytowych do poblizkich miejscowości. Wyjazdów tych było w okresie sprawozdawczym 105. Większych ćwiczeń polowych odbyto 12.

Na onegdajszem walnem zgromadzeniu „Związku Strzeleckiego" w Bochni zamianowano dotychczasowego prezesa, posła parlamentarnego A. Ruebenbauera członkiem honorowym Towarzystwa, a zarazem prezesem na rok przyszły. Po przemówieniach kilku mowców, pp. Nowaka, prof. Szczepańskiego, Wilusza i Jakubowskiego powołano do życia łącznie z tutejszem Towarzystwem samokształcenia „Życie" „Komisyę oświatową powiatu bocheńskiego", jak również „Polską intendanturę wojskową obwodu bocheńskiego".

Fatalne połączenie kolejowe. Z prowincyi otrzymujemy zażalenia na fatalne połączenie kolejowe pomiędzy Bielskiem a Suchą. Tak n. p. osobowy pociąg przedpołudniowy z Bielska, mający połączenie z Dziedzicami, przychodzi do Żywca o g. 10.31 przed południem, gdzie już jest końcowa stacya tegoż pociągu. Z Żywca natomiast do Suchej odchodzi pociąg o g. 10.5 przed południem. Dzięki więc temu, że pociąg z Żywca do Suchej odchodzi o 26 minut przed przybyciem pociągu z Bielska, wszyscy podróżni, jadący z Wiednia i całego szeregu stacyi od Dziedzic do miejscowości na linii Żywiec—Sucha—Nowy Sącz i t. d., zmuszeni są czekać w Żywcu od 10.31 przed południem do g. 4.15 po południu. Tego rodzaju niedogodne połączenie kolejowe daje się ogromnie dotkliwie odczuwać podróżnym na tej wcale ożywionej ruchem przejezdnych linii kolejowej. Władze kolejowe uznają zapewne racyonalność podnoszonych zażaleń i przy układaniu nowego programu jazdy z d. 1 maja poczynią odpowiednie zmiany, ułatwiające bezpośrednie połączenie kolejowe pomiędzy Dziedzicami a Suchą.

Kronika lwowska.

Konkurs architektoniczny. Koło architektów polskich we Lwowie ogłasza konkurs na szkice gmachu „Pol. Tow. gimn. Sokół IV. we Lwowie", mającego stanąć u zbiegu ulic Łyczakowskiej i Paulinów. Termin konkursu, w którym mogą brać udział tylko architekci Polacy, oznaczono na dzień 15 czerwca. Nagrody wyznaczono dwie: 600 i 400 koron. Sąd konkursowy stanowią: z P. Tow. gimn. Sokół IV. pp.: Józef Neumann, prezydent miasta, prezes Sokoła Jan Wolski i Wojciech Smolicki, członkowie wydziału; z Koła A. P. pp.: Adolf Szyszko-Bohusz, Ignacy Kędzierski, Maryan Osiński i Władysław Sadłowski; z Koła architektów w Krakowie p. Kazimierz Wyczyński; jako zastępcy pp. Franciszek Heksel z Sokoła i Alfred Zachariewicz z K. A. P. Warunki i program konkursu wraz z planem sutuacyjnym parceli otrzymać można w lokalu Koła we Lwowie (ul. Zimorowicza l. 9), względnie Koła architektów w Krakowie (ul. Straszewskiego l. 28) lub Stowarzyszenie techników w Warszawie (Włodzimierska 3/5) i Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu (św. Marcina 38).

Wystawę Szewczenkowską otwarto w ukr. muzeum narodowem we Lwowie z okoliczności 100-nego jubileuszu urodzin Szewczenki. Wystawę, obejmującą kilkadziesiąt numerów, stanowią niemal wyłącznie rozmaite wydania utworów Szewczenki i ich tłumaczeń, pozatem kilkanaście autografów, kilka portretów Szewczenki i jego przyjaciół i kilka pamiątek po poecie.

Z dzielnic polskich.

Pogrzeb generała Chrzanowskiego. Warszawa (Tel. WAT). Wczoraj po południu przy bardzo licznym udziale publiczności, delegacyj szkół polskich i uczniów, odbył się pogrzeb twórcy i właściciela pierwszego gimnazyum polskiego w Warszawie, generała Pawła Chrzanowskiego. W kondukcie pogrzebowym kroczyły także oddziały wojska, które złożyły hołd zmarłemu.

Wykolejenie pociągu. Warszawa (Tel. WAT). Z Małkini donoszą, że wykoleił się tam pociąg nadzwyczajny, wiozący specyalną komisyę, która miała zbadać przyczynę ciągłych katastrof kolejowych na tej linii. Z nasypu spadło 5 wagonów. Trzy osoby zostały dość poważnie zranione. Członkowie komisyi wrócili zwyczajnym pociągiem do Warszawy.

Na prawosławie. Jak z Petersburga donosi WAT, duchowny maryawicki ks. Kowalski przyjął prawosławie i otrzymał już święcenia na duchownego prawosławnego.

Bankiet wszechniemiecki. Poznań (Tel. WAT). Wczoraj odbył się tu bankiet wszechniemiecki z okazyi setnej rocznicy urodzin Bismarcka. W bankiecie wzięli udział przedstawiciele 92 towarzystw niemieckich. Bankiet miał wybitnie antypolski charakter.

Ze świata.

Rusini galicyjscy w rosyjskich seminaryach duchownych. Ukraińskie „Nowe Słowo" przynosi w ostatnim numerze spis galicyjskich Rusinów, kształcących się obecnie w rosyjskich prawosławnych seminaryach duchownych. I tak w seminaryum chełmskiem przebywa 5 Rusinów galicyjskich, w seminaryum duchownem w Tule 5, w seminaryum w Żytomierzu 2.

Ogółem uczy się w Rosyi 18 duchownych prawosławnych dla Galicyi. Młodzież ruska z Galicyi zresztą chętnie idzie na prawosławną teologię, gdzie studya są łatwiejsze i gdzie przyjmują ludzi bez wielkiego wyboru.

Sprawa polska na Górnych Węgrzech. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 3 kwietnia odbył się tu staraniem organizacyi narodowej „Ziemi sądeckiej" odczyt redaktora „Gazety Podhalańskiej" p. Feliksa Gwiżdża p. t. „Sprawa polska na Górnych Węgrzech". Wobec licznie zebranej publiczności w sali kasyna, prelegent przedstawił osiedlenie ludności polskiej na Górnych Węgrzech, następnie dotychczasowe rezultaty pracy narodowej na Spiżu i Orawie, stanowisko wobec tej pracy Madziarów i Słowaków, a w końcu odczytał szereg nadzwyczaj intresujących listów chłopskich ze Spiża i Orawy, świadczących o wyrabiającem się tam poczuciu narodowem polskiem. — Odczyt nagrodzono oklaskami.

Skazany profesor uniwersytetu. Z Heidelbergu telegrafują: Profesor tutejszego uniwersytetu Fischler skazany został na 10 miesięcy więzienia za zbrodnie przeciw moralności, popełniane na nieletnich dziewczętach.

Policzkujący się posłowie. Z Rzymu telegrafują: W kuloarach Izby deputowanych wypoliczkowali się wczoraj wzajemnie poseł socyalistyczny Gaaglio i poseł nacyonalistyczny Federsoni. Przyczyną tego zajścia była różnica zapatrywań co do przemówienia premiera Salandry w sprawie strajku kolejarzy.

Śmierć niemieckiego poety. Z Meranu piszą 1 b. m.: Wczoraj zmarł tu Krystyan Morgernstern, jeden z wybitniejszych współczesnych poetów niemieckich, w 43 roku życia. Bardzo ceniono w kołach literackich przekłady Morgensterna z literatury skandynawskiej, jego tłómaczenia dzieł Ibsena, Hamsuna, Strinberga i Björnsona uznane są za wzorowe. Liryków wydał Morgernstern kilka tomów. Zmarł na gruźlicę.

Niemieckie bankructwo. Z Lipska donoszą: Wielka tutejsza firma kuśnierska Józefa Kaswi ogłosiła niewypłacalność. Passywa dochodzą kwoty 5 milionów koron.

Nauka religii bezwyznaniowego dziecka. Z Wiednia donoszą 2 b. m.: Trybunał państwa pod przewodnictwem prezydenta dra Grabmayera ogłosił wczoraj orzeczenie w sprawie zażalenia, jakie wniósł robotnik Kowarz z Ziżkowa pod Pragą z powodu przekroczenia zagwarantowanego mu zasadniczemi ustawami państwowemi wolności wiary i sumienia. Syn wnoszącego zażalenie uczęszczał do 3 klasy szkoły ludowej w Ziżkowie, zapisany był w metryce urodzin, jako bezwyznaniowy. Starostwo wezwało Kowarza, aby dla syna wyznaczył religię, jedną z uznawanych przez państwo tak, iżby chłopiec mógł pobierać naukę religii. Kowarz wniósł przeciw temu orzeczeniu starostwa rekurs, który tak namiestnictwo, jak i w ostatniej instancyi ministerstwo oświaty odrzuciło.

Nad zażaleniem wniesionem przez Kawarza obradował trybunał państwa. W myśl jego orzeczenia, roztrzygnięcia poprzednie nie były przekroczeniem zagwarantowanych praw wolności wiary i sumienia. W motywach tego orzeczenia podniesiono, że, według państwowej ustawy o szkołach ludowych, dzieci w czasie uczęszczania do szkoły muszą pobierać naukę religii, jako przedmiotu obowiązkowego, celem moralno-religijnego wychowania. Ta nauka może być udzialaną tylko według jednego z wyznań, uznawanych przez państwo.

Zmarli.

Barbara Stapińska, żona posła sejmowego i parlamentarnego, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła onegdaj w Wiedniu, w sanatoryum prof. Wertheima. Pogrzeb odbył się dzisiaj w Wiedniu.

Przedwczesny zgon ś. p. Stapińskiej, kobiety niezwykłej energii i pracowitości, wywołał szczery żal w kołach jej znajomych i przyjaciół politycznych stroskanego z powodu jej utraty małżonka.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że pomimo ciężkiej żałoby, jaką nawiedzony został po zgonie swej małżonki, poseł Stapiński wyjedzie dzisiaj z Wiednia do Krakowa na kongres swojego stronnictwa.

Michał Panczakiewicz, emer. st. oficyał pocztowy, w 47 r. życia, umarł w Krakowie.

Franciszek Heller, em. insp. dóbr państwowych, żołnierz z r. 1863, umarł w Brodach, przeżywszy lat 74. Ś. p. Heller służył w r. 1863 w korpusie żuawów pod wodzą Rochebruna i walczył pod Miechowem, a następnie pod dowództwem Langiewicza walczył pod Chrobrzem i Grochowiskami.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 kwietnia termometr doszedł od + 7·1 do + 18·3 C.; barometr podnosił się.

Dnia 4 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·2 mm., termometru + 5·2 C.; wiatr zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sobota: „Car Aleksander I".

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę: po południu: „Wesele Figara", wieczorem: „Księżniczka Małgorzatka".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 kwietnia.

Ulgi dla emigrantów.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi, że z powodu starań posłów polskich, udało się w kołach miarodajnych rządowych uzyskać, aby przynajmniej ci robotnicy z Galicyi, którzy mają już kontrakty lub środki na podróż, mieli ułatwiony wyjazd na roboty. Temu celowi służą wydane właśnie niedawno wskazówki dla policyi granicznej, według których emigranci w wieku popisowym nie będą zatrzymywani.

Sviha.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że dr Sviha wystosował do prezydenta Izby Sylvestra pismo z prośbą o wypłatę zaległych dyet i wysłanie ich pod jego adresem do Porto Rose.

Choroba papieża.

Kolonia. (WAT) „Koeln. Volksztg." donosi, że lekarz przyboczny papieża oświadczył korespondentowi pisma, iż papież cierpi jedynie na podagrę. O żadnej innej chorobie nie ma mowy.

Demonstracya przeciw trójprzymierzu.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem przyszło tu do demonstracyi studentów przeciw trójprzymierzu, zwłaszcza przeciw Niemcom. Studenci odbyli zgromadzenie, na którem przemawiało kilku posłów opozycyjnych.

Echa zamachu w Debreczynie

Bukareszt. Studenci wysłali deputacyę do ministra sprawiedliwości z prośbą o wypuszczenie na wolność Mandatescu, którego wydania domaga się rząd węgierski. Rząd rumuński odmówił żądaniu wydania Mandatescu. Co się tyczy wydania dwóch kobiet, przyjaciółek sprawcy zamachu w Debreczynie, Katarku, rokowania dyplomatyczne są w pełnym toku.

Znęcanie się nad żołnierzami.

Szczecin. (WAT.) Za znęcanie się nad żołnierzami, władze wojskowe skazały czterech sierżantów i 5 podoficerów drugiego pułku grenadyerów na karę od dwóch dni do 8 miesięcy więzienia. Przewinienia tego rodzaju są w Niemczech lekko karane, to też wysokość kary świadczy, jakiego rodzaju musiały to być katusze jakie znosić musieli żołnierze.

Zjazd sokołów w Petersburgu.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że Związek sokoli otrzymał wiadomość, iż kongres sokoli w Petersburgu w tym roku nie odbędzie się, albowiem rząd rosyjski odmówił subwencyi. Rząd rosyjski domagał się, aby kongres nie miał charakteru sokolego zlotu, lecz aby dopuszczono do udziału w nim także niemieckie związki gimnastyczne w Rosyi, na co Związek sokoli się nie zgodził.

Akcya Wittego.

Paryż. „Temps" donosi z Petersburga, że hr. Witte udaje się na dłuższy pobyt do Biarritz. Wittemu powierzone będzie prowadzenie rokowań o odnowienie traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego. „Temps" wyraża z tego powodu niezadowolenie, ponieważ Witte jest znanym przyjacielem Niemiec.

Interpelacya w Dumie.

Petersburg. (WAT). Socyaliści wnieśli w Dumie interpelacyę z powodu pobicia robotników przez policyantów w czasie ostatnich demonstracyj. Interpelacya domaga się także wyjaśnień w sprawie wyznaczenia przez ministra sprawiedliwości nagrody w kwocie 100 do 200 rubli dla policyantów, którzy odznaczą się w tłumieniu demonstracyj.

Następca Frencha.

Londyn. Urzędownie donoszą, że szefem sztabu generalnego w miejsce marszałka polnego Frencha, mianowany został generalny inspektor armii Douglas.

Zamachy sufrażystek.

Londyn. Gdy pociąg z Asquithem odjeżdżał z New Castle, chciała dostać się do pociągu pewna sufrażystka. Dwaj policyanci ujęli sufrażystkę i nie pozwolił jej na wskoczenie do pociągu. Podczas szamotania, sufrażystka zemdlała. Gdy przyszła do siebie wypuszczono ją na wolność.

Londyn. Sufrażystki usiłowały wykonać zamach na kościół, położony w zachodniej części Glazgowa. **Nastąpiły trzy eksplozye,** które uszkodziły bramę i próg.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania. (WAT). Znany podróżnik szwedzki, Sven Hedin, wygłosił tu wobec olbrzymiego audytoryum mowę, w której domagał się połączenia Szwecyi z Norwegią. — Inni mowcy, między którymi znajdowali się wysocy oficerowie, domagali się sojuszu szwedzko - norwesko-duńskiego.

Z Albanii i Epiru.

Wiedeń. Wedle wiadomości z Albanii, powstanie w Korycy uważać należy za stłumione, w innych okolicach Epiru walki toczą się dalej. Z Durazzo donoszą, że wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów. W kołach rządowych panuje bezradność. Ks. Wied nie chce zezwolić Essadowi paszy na wyprawę do Albanii południowej, bandy greckie tymczasem napadają na coraz to inne miejscowości. Około Premeti, Tepeleni i innych miejscowości toczą się krwawe walki. Połączenie telegraficzne z Korycą chwilowo przerwane.

Paryż. Dzienniki donoszą, że ks. Wied, zrozpaczony z powodu powstania w Epirze, zwrócił się do zastępców Austryi i Włoch z prośbą o poparcie. Mocarstwa trójprzymierza mają wystosować notę do innych mocarstw z prośbą o wysłanie wojsk europejskich do Albanii południowej.

Rozboje band serbskich.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Monastyru: Bandy serbskie dopuszczają się w całej nowej Serbii wielkich okrucieństw na ludności albańskiej i bułgarskiej, zwłaszcza w okolicy Kumanowy. Wedle nadeszłych tu wiadomości, Serbowie wymordowali w okolicy Kumanowy 156 Bułgarów i Albańczyków.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Bukaresztu, że od ludności rumuńskiej z Nowej Serbii nadeszły tu skargi na prześladowania, jakich dopuszczają się na Rumunach Serbowie, odmawiając im nauki w języku rumuńskim itd.

Walki z Kurdami.

Konstantynopol. Według doniesień ze źródeł rosyjskich, przyszło onegdaj koło Baltis do walki między wojskem tureckiem a Kurdami, których liczbę oceniają na kilka tysięcy. Wojsko tureckie do wczoraj nie potrafiło odeprzeć Kurdów, **którzy mają armaty i mitraliezy.** Z Wan i Trapezuntu wyruszyły posiłki. Władze tureckie przeprowadziły niedawno rozbrojenie ludności ormiańskiej, jednakże obecnie rozdają broń między ludność.

Tragedya na morzu.

St. Johns. Stwierdzono, że załoga „New Foundland" liczyła 187 marynarzy. Z tej liczby zginęło 77 osób, 69 zwłok już wydobyto.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca,
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 3 kwietnia.

Tendencya ogólna: stała, zaofiarowanie: mierne, chęć kupna: dobra, obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (73/75) od 10·20 do 11·70; pszenicę uszkodz. od 8·20 do 9·75; węgierską od 00·— do 00·—; morawską (75/77) od —·— do —·—; żyto dworskie (67/69) od 8·60 do 9·—; żyto targowe od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; żyto morawskie (70/72) od —·— do —·—; jęczmień do siewu od 8·60 do 9·—; jęczmień browarniany od 7·50 do 8·60; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; jęczmień na paszę od 0·— do 0·—; owies do siewu od 8·75 do 9·—; owies na paszę dworski 7·40 do 8·65; owies targowy od 0·— do 0·—; owies węgierski od 0·— do 0·—; Kukurudzę węgierską nową od 8·35 do 8·50; kukurudzę węgierskę starą od 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową od 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską starą od 0·— do 0·—; cinquantin nową węgierską od 0·— do 0·—.

Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej. — Wyborowy towar wyżej notowań. Gorszy towar niżej notowań.

Wiedeń, 4 kwietnia. (Giełda poranna).

Marki 117·46. Renta majowa 82·60. Renta koronowa węgierska 82·10. Akcye austr. zakł. kred. 617·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 34·—. Akcye Unionbanku 693·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 519·50. Akcye kolei państwowych 710·—. Lombardy 102·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 825·50. Rima-Murunyi 659·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2578. Losy tureckie 225·—. Ruble 253·25. Skoda 758·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

JEROME K. JEROME.

Roztargniony profesor.

(Dokończenie.)

— Kareta się wywróciła!

— Nie... Dojechaliśmy szczęśliwie do Putney. Tam zatrzymaliśmy się chwilę, a ja poszedłem oglądać kamienie pod stokiem wzgórza. Zaszedłem jakoś zadaleko, a gdy wróciłem, już kareta dawno odjechała. Musiałem wracać piechotą.

Wszyscy byli pewni, że profesor nigdy się nie ożeni. Zdawało się, iż niemożliwością będzie zmusić go, aby zapamiętał dzień, godzinę, kościół i dziewczynę, z którą ma się żenić. Dowcipnisie twierdzili nawet, że profesor już jest żonaty, tylko zdążył zapomnieć o tem na drugi dzień po ślubie.

Nikt z nas jednak nie miał racyi. Profesor ożenił się. Widziałem na własne oczy jego prześliczną maleńką żoneczkę, która, jak mi się zdaje, będzie umiała zmusić go do pamiętania o niej.

Po ślubie, który minał prawie bez wypadku, straciłem ich z oczu. Podróżując po Szkocyi, zatrzymałem się na kilka dni w Scarborought. Pogoda była wstrętna. Padał ulewny deszcz. Pomimo to włożyłem płaszcz gumowy i kalosze i ruszyłem na spacer.

Na dworze było prawie ciemno. Wiatr wiał z taką siłą, że chwilami musiałem stawać, gdy nagle natknąłem się na coś żywego. Okazało się, że jest to jakiś mały, przemoknięty, zziębnięty człowieczek, daremnie starający się ukryć pod drzewem przed burzą.

— Przepraszam pana, że potrąciłem go w ciemności? — rzekłem.

— Jerome!

— Profesor!

— Boże, chyba nigdy w życiu jeszcze nie ucieszyłem się tak z czyjegoś spotkania, jak dziś! — rzekł profesor, starając się tymczasem oberwać mi ręce.

— Co pan tu porabia? — rzekłem. — Przemókł pan do suchej nitki!

— Aha! Cóż robić! Poranek był taki piękny, nigdy nie przypuszczałam, że po południu będzie deszcz padał.

Zacząłem obawiać się o jego zdolności umysłowe. Człowiek, który tak dużo pracuje, jak on, nigdy nie jest zabezpieczony przed podobną katastrofą.

— Dlaczego nie wraca pan do domu? — zapytałem.

— Nie mogę! Nie wiem, gdzie mieszkam: zapomniałem adresu! Na miłość Boga, zaprowadź mnie pan gdzie, daj mi herbaty... Skostniałem zupełnie.

Po drodze do hotelu zapytałem go, czy ma pieniądze?

— Ani grosza! — odpowiedział. — Przyjechaliśmy tu z żoną o jedenastej. Rzeczy zostały na dworcu, żona poszła poszukać locum, poczem przejechaliśmy do hotelu, przebrałem się, poszedłem na spacer, zapowiedziawszy żonie, że wrócę na lunch na godzinę pierwszą. No i... nie zauważyłem, idyota, na jakiej ulicy i pod jakim numerem stanęliśmy... W jaki sposób teraz odszukam żonę? Myślałem, że może przyjdzie na bulwar na spacer, przez cały dzień upatrywałem jej tutaj, lecz nie przyszła.

— Zupełnie pan nie pamięta, jak wyglądał dom, gdzieście państwo stanęli, ulica? — pytałem.

— Zupełnie!

— Nie szukał pan w hotelach?

— Szukałem! — rzekł gorzko. — Wchodziłem do dziesięciu hoteli, lecz wypędzono mnie zewsząd. Zapytywałem nawet policyanta, lecz ten roześmiał się tylko i odwrócił do mnie plecami. To tak mnie rozgniewało, że powiedziałem mu kilka słów prawdy i nawet poczęstowałem go pięścią. Zapewne policya poszukuje mnie teraz.

— Wszedłem do restauracyi! — ciągnął dalej smutne opowiadanie. — Nikt jednak nie chciał nakarmić mnie bez pieniędzy. Naprożno prosiłem właścicielkę, mówiąc, kim jestem. — W obecności wszystkich kazała garsonowi, aby pomógł mi wyjść z restauracyi.

W numerze moim zmienił ubranie i bieliznę i uspokoiwszy się, zaczął ze mną zastanawiać się, w jaki sposób potrafi odnaleźć żonę. Nie pamiętał adresu jej rodziców, ani ulicy w Londynie, gdzie mieszkał przed wyjazdem. Zdawało mi się niemożliwością, żeby kiedykolwiek człowiek ten znalazł swą żonę.

Siedząc na łóżku i zdejmując w zamyśleniu skarpetkę, mruczał:

— Jestem pewny, że to wszystko wyda się jej bardzo dziwne, nawet bardzo, bardzo dziwne.

Po tygodniu, po wielu wysiłkach udało mi się odwieźć go do rodziny i żony ku ogólnemu zdziwieniu i ogólnej ich radości.

Zapytałem go, co powiedziała przy spotkaniu żona. ?

— Powiedziała tosamo właśnie, o czem myślałem.

Lecz o czem wtedy myślał profesor, nie powiedział mi do dnia dzisiejszego.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.